

GAZETA OPOLSKA

Oświata i praca
Narody zbogaca

Pismo poświęcone ludowi.

Przyszłość zdobywa,
Kto a nią walczy!

GAZETA OPOLSKA wychodzi co wtorek, czwartek sobotę i niedzielę, a kosztuje ćwierćrocznie z tygodniowym dodatkiem „Gość Niedzielny” 1,20 mk.; z odnośnikiem do domu 150 mk. W Galicyi 2 korony, w Ameryce 80 cent. ćwierćrocznie.

Ogłoszenia 15 fenigów od wiersza drobnego. Rękopisów nie zwraca się. W razie konkursu lub sądowego śledzenia należy do wszelkich rabatów upadać. Prenumerata wraz z przesyłką każdego numeru pod opaską wynosi ćwierćrocznie 2,40 mk. (4 numerów raz w tydzień 1,85 mk.)

Naprzód z Bogiem!

W Opolskiem i na Śląsku co z swych dziejów słynie,
Wiara i mowa Ojców nigdy nie zginie!

Za ojczystą sprawę!

Telefon 191

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajduje się w Opolu, przy ul. Odrzańskiej nr. 6

Telefon 191

Pół miliona marek

rocznie wydają Polacy na abonament gazet niemieckich. — Gdy się spojrzy na ogromne te liczby, lęk ogarnia duszę a w oczy rzuca się pytanie: co będzie dalej? — Przeklinamy sprzedawczyków, którzy kurczą drogą naszą ziemię, a patrzymy spokojnie na młode pokolenie, wykarmione piersią polską, i pozwalamy, że powoli ginie dla naszej polskiej sprawy i staje się wrogiem polskości. — Jeżeli w domu polskim ma panować duch polski, to przedewszystkiem powinna się w nim znajdować gazeta polska. Każdy rodzic powinien nauczyć swe dziecko, ażeby głośno odczytywało w domu gazetę polską, żeby w ten sposób przywiązywało się do niej, żeby z niej dowiadywało się o krzywdach naszych i uczyło się kochać świętą sprawę naszą. — Gazety polskie walczą z wielkimi trudnościami o byt swój i starają się jak mogą o oświatę dla swych Czytelników, lecz sama gazeta i sami redaktorzy nic zrobić nie mogą, jeżeli Czytelnicy nie przyjdą im z pomocą. — Odzywamy się zatem do Was, kochani Czytelnicy, ażeby każdy z Was starał się rozszerzyć pismo nasze i choć jednego abonenta nam zjednać a mniej uświadomionym przy zapisywaniu „Gazety Opolskiej” dopomóc. Przysłużyście się przez to wielce dobrej sprawie i przyłożycie ręki do rozszerzenia oświaty narodowej.

„Gazeta Opolska” wychodzi cztery razy w tygodniu, a kosztuje tylko 1 mk. 20 fen. na cały kwartał. Do każdego sobotniego numeru dodajemy dodatki: „Gość Niedzielny” i „Rolnik”, nadto dalsze dodatki po kolei: „Robotnik”, „Dodatek dla kobiet”, „Gazetka dla dzieci”, oraz pismo humorystyczne „Psikus”. Co tydzień obejmują te dodatki 8 stron.

Kto zapisze zaraz „Gazetę Opolską” na pocztę, u listowego lub w naszej ekspedycji, otrzyma na Nowy Rok bezpłatnie kalendarz „Gazety Opolskiej” „Staropolanin” z pięknymi powieściami.

Niech więc jedni drugich namawiają do zapisania „Gazety Opolskiej”!

Tajne dokumenta hakatystów.

Znajdująca się na usługach „Ostmarkenvereinu” berlińska gazeta „Post” zamieszcza następujące oświadczenie w sprawie wyjawionych przez gazety polskie tajnych dokumentów hakatystycznych, o których w przeszłym numerze „Gazety” pisaliśmy:

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO. POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Czy mogę waszej wysokości udzielić jeszcze wiadomość w zaufaniu?
— Słucham!
— Chwile Szeik-ul-Islama są już porachowane!
— Co skłania cię do tego powiedzenia?
— Więcej jak śmiałe plany i środki Mansura-Effendi mogą zwrócić się przeciw niemu!
— Wiesz więcej jeszcze?
— Sądzę, że następne dni sprowadzą wyrok, wasza wysokość!
— Niech będzie co chce, tymczasem należy przeciwdziałać wpływowi Szeik-ul-Islama, które muszą być usunięte! Zora-bej musi odjechać! Uważam za rzecz najlepszą, żeby wziął ucieczkę z kamiennych pokoi, nocą odjechał i bezzwłocznie na Wiedeń i Kolonię udał się do Londynu! Zanim tam przybędzie wyjedna się dla niego ułaskawienie, a zanim zamieszkuje się w Londynie otrzyma już nominację na wojskowego attache!
— Słowa waszej wysokości obudzają moją radość i dzięki. Czy należy je rozumieć jako stanowczą decyzję, jako rozkaz? — zapytał Hassan.
— Ja nic nie wiem o uwięzieniu Zory-beja! Doręczę ci jego papiery, jakich potrzebuje na obię-

„Prasa polska od kilku dni zamieszcza różne dokumenty pochodzące z berlińskiego biura towarzystwa dla kresów wschodnich, w których posiadanie rzekomo dostała się „wskutek szczęśliwych okoliczności”. Towarzystwo dla kresów wschodnich nie potrzebuje się obawiać światła prawdy. „Szczęśliwe okoliczności”, przez które prasa polska dowiedziała się o tych dokumentach, są grubym nadużyciem zaufania, pochodzącym z przekupstwa i kradzieży. Postępowanie to prasy polskiej policzające wszelkie pojęcia prawa i przyzwoitości niniejszem oddajemy pod sąd opinii publicznej. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu austriackiego Koło Polskie wniosło interpelację w sprawie działania „Ostmarkenvereinu”, podnosząc ciężkie zarzuty co do stosunków „Ostmarkenvereinu” do galicyjskich Rusinów. „Ostmarkenverein” do lat usiłował zastąpić napływ robotników polsko-galicyjskich do Niemiec przez liczniejsze ściąganie robotników rusińskich, których zatrudnianie u nas nie wywołuje tego niebezpieczeństwa narodowo-politycznego, co zatrudnianie Polaków. Związek nasz z zadowoleniem stwierdza, że usiłowania te jego, dyktowane koniecznością narodową, mają coraz większe powodzenie. Związek nasz jednak zawsze ściśle dbał o to, aby się nie mieszać do spraw wewnętrznych obcych państw, w przeciwieństwie do Polaków galicyjskich, którzy w parlamencie austriackim krytykują istniejące ustawy pruskie.”

Na powyższe wywody gazety hakatystycznej odpowiada „Polskie Biuro Korespondencyjne”:

„Ostmarkenverein” przyznaje więc w całej rozciągłości prawdziwość ogłoszonych dokumentów, a tem samem nie przeczy, że nadużywa urzędów państwowych do agitacji partyjno-politycznej, że walczy przeciwko urzędziom Kościoła katolickiego, a co do mieszania się w wewnętrzne sprawy państw obcych, to ogłoszone dokumenty świadczą o tem, że „Ostmarkenverein” z całą świadomością miesza się w wewnętrzne sprawy państwa austriackiego. Popiera nietylko Rusinów, ale moralnie i finansowo wspiera np. Niemców galicyjskich w ich walce przeciwko Polakom. Zarzut, że prasa polska za pomocą przekupstwa i kradzieży dostała się w posiadanie dokumentów „Ostmarkenvereinu”, jest pospolitem oszczerstwem. Za dokumenty te z polskiej strony ani fenyga nikomu nie zapłacono.”

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

cie swego miejsca i do wyjazdu. Tedy Zora-bej jeszcze tej nocy może opuścić Stambuł.

— Więc wasza wysokość przedstawiasz jako konieczność ucieczkę z kamiennych pokoi?

— Będę jej bronił!

— Dzięki za tę łaskę, wasza wysokość!

Wielki wezyr przystąpił do biurka, wziął kilka przygotowanych formularzy, wypełnił je i wręczył następnie nizko kłaniającemu się Hassanowi.

— O ucieczce właściwie niema tu mowy, idzie raczej tylko o wykonanie i posłuszeństwo rozkazowi ministerium spraw zagranicznych — rzekł Mahmud-pasza. — Skoro Szeik-ul-Islam postarał się o to, że wysłał nam potrzebnego oficera do kamiennych pokoi, musi się teraz zgodzić na to, że uwohimy, kiedy go potrzebujemy, oto wszystko!... Odpowiem zato w swoim czasie przed sułtanem. Oddasz więc tylko papiery te Zora-bejowi i postarasz się, by w nocy odchodzącym pociągiem pospiesznym opuścił Stambuł. Jest jeszcze na to dość dużo czasu!

Hassan przyjął papiery, podziękował, poczem wielce uradowany opuścił konak wielkiego wezyra.

Udał się zaraz do seraju. Jeszcze nie było późno, zastał jeszcze nie śpiącego margrabiego owej części ogromnego sułtańskiego pałacu, w której leżały kamienne pokoje.

Ostatni nizko się skłonił przed wpływowym, wysoko położonym oficerem... wszystkim oddawna było wiadomo, że Hassan był ulubieńcem sułtana.

Przegląd polityczny.

Zgoda pomiędzy lekarzami a kasami chorych.

Berlin, 26 grudnia. W ubiegłą środę wieczorem w urzędzie spraw wewnętrznych przyszło do zgody pomiędzy organizacjami lekarzy a kasami chorych. Umowa, którą zawarto, trwać ma od 1go stycznia 1914 do 31go grudnia 1923 roku. W przeprowadzeniu zgody szczególne trudności stanowiło stanowisko tych lekarzy, którzy jako łamistrejki pozawierali z kasami chorych już umowy. Lekarzy tych, według informacji sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych dr. Delbrücka, jest tylko 52. Strony pogodziły się ostatecznie w ten sposób, że pozawierane kontrakty z tymi lekarzami mają być czemprędzej rozwiązane. Rząd przyrzekł pomoc w tym kierunku. Jeżeliby rozwiązanie kontraktów miało być połączone z ofiarami pieniędzmi, wówczas lipski związek lekarzy kosztą chce przejąć na siebie. Rząd pruski oświadcza publicznie, że uczyni co może, aby zatarg ostatecznie został zażegnany.

Zgon ministra Zaleskiego.

Wiedeń, 25 grudnia. Austriacki minister hrabia Zaleski zmarł w środę wieczorem w pewnym sanatorium (zakładzie leczniczym) w Meranie po dłuższej chorobie na zapalenie nerek. Hr. Wacław Zaleski jest synem byłego namiestnika Galicyi i późniejszego ministra Galicyi Filipa Zaleskiego. Jego śmierć oznacza dla ministerium austriackiego niepowetowaną stratę, co przyznaje także cała prasa niemiecka. Jego trudne operacje finansowe w ostatnich dwóch latach zawsze pomyślnie i ku ogólnemu zadowoleniu się udawały. Także społeczeństwo polskie z powodu śmierci Zaleskiego ponosi ciężką stratę, gdyż Polacy mieli w nim potężnego szermierza, który ze skutkiem popierał w ministerium ich życzenia i żądania. Zaleski urodził się w r. 1868 i w r. 1890 wstąpił do służby państwowej. Po kilkoletniej służbie w zarządzie Galicyi został szefem sekcji w ministerium rolnictwa, w r. 1911 ministrem dla Galicyi, a krótko potem ministrem finansów. W październiku br. zamianował go cesarz hrabią.

Kłopoty finansowe francuskiego ministra wojny.

Paryż, 26 grudnia. Na dzisiejszem popołudniowym posiedzeniu komisji finansowej oświadczył francuski minister wojny, że wszystkie jego fundusze dla przeprowadzenia robót potrzebnych do wprowadzenia w życie nowej ustawy o trzy-

— Otwórz mi kamienne pokoje, — rozkazał Hassan — mam do wręczenia szlachetnemu Zora-bejowi te rozkazy, które dają ci do przejrzania, byś mu nie stawiał przeszkody, gdyż opuści kamienne pokoje.

— Opuści kamienne pokoje? — zapytał margrabia zdziwiony.

— Czytaj ten rozkaz ministerium spraw zagranicznych.

— Był tutaj mądry i wysoki Mansur-Effendi i polecił mi największą czujność.

— Te papiery tutaj rozporządzają natychmiastowy wyjazd wojskowego attache Zory-beja do Londynu.

— Skoro mi tak mówisz i rozkazujesz, szlachetny beju, tedy nie śmiem przeciwko temu słowa powiedzieć! — rzekł margrabia, który w zakładaniu nie wiedział, co miał robić i otworzył Hassanowi drzwi do kamiennego pokoju, w którym znajdował się Zora-bej.

W pokoju paliła się lampa.

Skoro Zora zobaczył wchodzącego Hassana, pospieszył naprzeciw niemu.

— Witaj mi w mojej samotności! — zawołał.

— Samotność twoja ma się skończyć — odpowiedział Hassan, przywitawszy się serdecznie z przyjaciелеm.

— Czy Szeik-ul-Islam został obalony? — zapytał Zora.

— Cicho! — upomniał Hassan, gdyż margrabia

Feliks Klinkert,

Opole, Krakowska 40.
Członek rabat. związku oszczęd.

Zawsze świeżo palone

kawy

funt 1.40, 1.50, 1.60, 1.70, 1.80, 2.00.
Rzetelna i dobra usługa.

ff. nowe śliwki funt 30, 35, 40 fen. itd.
mieszane suszone owoce, amerykańskie jabłka,
aprykozy, brzoskwinie, prunelki, marmelady

Najlepsze wędzone
„ smażone
„ solone
„ zawijane

śledzie.

letniej służbie są wyczerpane skutkiem ociągania się Izby z uchwaleniem budżetu (wydatków). Minister wzywał komisję, aby postarała się o nowe środki pieniężne, inaczej będzie zmuszony zaprzestać budowania koszar.

Doumergue o polityce Francji.

Paryż, 25 grudnia. Francuski prezydent ministrów i zarazem minister spraw zagranicznych Doumergue na skutek zaproszenia komisji parlamentarnej dla spraw zagranicznych wygłosił w środę po południu mowę o polityce Francji wobec zagranicy. Prezydent ministrów omawiał prawie wyłącznie sprawę stosunku Francji do Turcji i wpływów francuskich w Syrii, Armenii itp. Na wstępie zaznaczył, że w sprawach aktualnych, wywołanych zajściami na Bałkanie, prowadzi w dalszym ciągu tę samą politykę, jaką rozpoczęli jego poprzednicy. Polityka francuska doznała w Turcji wielkiego powodzenia. Turcja uznała protektorat Francji nad Tunezańczykami i Marokanami, mieszkającymi w Turcji, dalej uznała szkoły francuskie i zakłady dobroczynne w Malej Azji i innych prowincjach wschodnich Turcji. Moralne wpływy Francji przedewszystkiem w Syrii święcą tryumfy. Liczne szkoły wyższe otwarto względnie otwarte zostaną przy pomocy kapitału francuskiego w Beyrucie, Damaszku itd. Kapitał francuski, umieszczony w Turcji, dosięga ogromnej sumy trzech miliardów franków. Z drugiej strony i korzyści materialne Francji są znaczne. Długość kolei, jaką Francja buduje w Armenii i Anatolii, wynosi 2400 kilometrów. Oprócz tego otrzymali Francuzi koncesje na wprowadzenie ruchu portowego w Jaffie, Haiffie, syryjskim Trypolisie, Heraklei itd. W końcu, mówiąc o Albanii, oświadczył prezydent ministrów, że mocarstwa zgodziły się na zaofiarowanie księciu Wied korony albańskiej.

Po tragedji w Dakowach Mokrych.

„Kurier Pozn.“ pisze: Po odbytej w niedzielę sekcji (krajaniu) ułożono zwłoki hrabiny Mielżyńskiej i hr. Międzyńskiego do przygotowanych już trumien i wystawiono w pałacu, do którego odtąd ludzie dominialni otrzymali dostęp. Hrabina ubrana była w czarną jedwabną suknię, głowę okalał czarny szal koronkowy.

Eksportacja zwłok hrabiny odbyła się w poniedziałek po południu o godz. 4 z pałacu do miejscowego kościoła, którego patronką była śp. hrabina Maciejowa. Ośmiu urzędników leśnych w odświętnym stroju niosło ciężką lecz skromną trumnę dębową, którą ustawiono w środku świątyni na wysokim katafalku, okrytym kirem i tonącym wśród światła niezliczonych świec. Orszak żałobny prowadził miejscowy proboszcz ks. Grośty w asyście ks. radcy Nizińskiego z Buku. Za trumną postępowały tłumy ludu roboczego i urzędnicy dominialni, okoliczni ziemianie, wśród tych także dużo Niemców, i dość liczna publiczność z sąsiedniego miasta Buku; z bliższych krewnych uczestniczyli w żałobnym obrządku tylko brat hr. Macieja, hr. Ignacy Mielżyński z Iwna z żoną i siostra jego hr. Konstancja Mielżyńska z Kotowa.

Na twarzach wszystkich zaś malował się głęboki smutek i wielkie przygnębienie. Wnętrze kościoła umajone było świerkami z rozległych lasów nieszczęśliwej hrabiny.

Nazajutrz o godz. 8 odbyły się dwie msze św. żałobne, poczem po odśpiewaniu egzekwii ustawiono trumnę na wóz, zaprzężony w cztery rumaki, i przewieziono do grobów rodzinnych rodziny Mielżyńskich we Woźnikach. W pierwszym powozie, poprzedzającym orszak żałobny, zajmowały miejsce obie córki zmarłej, które dopiero w nocy przybyły z Galicyi, chłopczyk 7-letni Karolek nie mógł matce

oddać ostatniej przysługi, bo leży on podobno obłożnie chory w domu stryja swego, hr. Mielżyńskiego w Iwnie. Na życzenie ojca nie wyjawiono dzieciom właściwego powodu śmierci matki.

We Woźnikach przed bramą kościoła poklasztornego, w którego podziemiach znajduje się grobowiec rodzinny Mielżyńskich, czekało na pochód żałobny całe niemal duchowieństwo dekanatu i liczni przedstawiciele arystokracji. Odśpiewaniem przepisanych rytuałem pieśni zakończył się ten skromny, a nad wyraz smutny obrzęd żałobny.

Zwłoki hr. Międzyńskiego przewiezione zostały już dnia poprzedniego, w poniedziałek przed południem, do Będlewa i ustawione w pałacu. Nazajutrz o godz. 10 przed południem nastąpiła eksportacja do kościoła parafialnego w Łodzi i złożenie zwłok w tamtejszym grobowcu rodziny Międzyńskich.

Sprawca strasznego czynu hr. Maciej Mielżyński znajduje się jeszcze w więzieniu śledczym w Grodzisku. Obronę swą powierzył adwokatowi p. Jarogniewowi Drwęskiemu w Poznaniu, który, jak się dowiadujemy, podał wniosek do prokuratury w Międzyrzeczu o wypuszczenie na wolność swego mandanta za kaucją 300 tysięcy marek. Decyzja jednakże jeszcze nie nadeszła.

„Postęp“ poznański pisze: „Strasne ofiary w Dakowach Mokrych dowodzą, że wśród naszych warstw arystokratycznych panują wielce niezdrowe stosunki, które głównie dla tego panują, że braknie religijnego i narodowego wychowania. Różne głośne skandaliczne awantury raz poraz wydarzają się wśród tych sfer. Można na to powiedzieć, że w innych narodach nielepiej się dzieje; zapewne będzie to prawda, ale inne narody nie żyją w takich smutnych warunkach życia narodowego, jak właśnie nasze społeczeństwo. Względ na nasze trudne życie narodowe, powinien właśnie w kołach arystokratycznych dążyć do naprawienia życia, do zdrowego wychowywania w tradycjach staropolskich młodego pokolenia.“

Z gazet niemieckich konserwatywna „Deutsche Tageszeitung“ zwraca się ostro przeciwko większości prasy berlińskiej, której zarzuca, że nieszczęsny czyn hr. Mielżyńskiego wyzyskała w sposób sensacyjny, jak to się dzieje w literaturze pokątnej. O hr. M. Mielżyńskim pisze: Kto bliżej znał posła hr. Mielżyńskiego, ten strasne wrażenie tego zajścia odczuje osobiście i bezpośrednio. Hrabia Mielżyński był osobistością miłą, prostą i interesującą. Przedewszystkiem był on artystą, a dopiero potem politykiem. Jako taki nie zajmował stałego stanowiska. Dawniej był radykalnym, teraz należał do drugiego skrzydła. Ludzie, którzy go bliżej znali, już dawniej zauważyli w nim coś niespokojnego. Może już wówczas przechodził walki wewnętrzne, które mu teraz w nieszczęsnem zbłąkaniu wcisnęły broń w rękę. Chociaż bliższe szczegóły o pobudkach czynu jego są nieznane, prawdopodobnem jest, że czuł się zdradzonym. Znowu nieposkromiona namietność, przekraczająca wszelkie granice, pobiła do strasznego, krwawego czynu. Okropne zajścia w polskim zamku hrabiowskim powinny być przestrożą dla tych, którzy sądzą, że mogą bezkarnie igrać z ogniem namietności.

Z całego świata.

Wypadki na morzu.

Cuxhaven, 24 grudnia. Ostatnie burze szalejące na morzu północnem pochłonięły nadzwyczajną liczbę ofiar. W okolicy ujścia Łaby utonęło według dotychczasowych stwierdzeń 72 marynarzy, a badania dotąd jeszcze nie są ukończone. Oprócz

— Jedź szczęśliwie, Zoro. Otwiera się przed tobą nowy świat, nowa karyera — rzekł Hassan, żegnając się ze swoim przyjacielem. — Allah niech będzie z tobą. Daj o sobie słyszeć i pamiętaj o twoich przyjaciółach w Stambule.

— Dzięki, Hassanie, gorące dzięki! Pożegnaj Sadego! — zawołał Zora, poczem Hassan opuścił kamienne pokoje.

Zaraz potem i Zora wyszedł z takowych do czekającego zewnątrz margrabiego.

— Robieś mi areszt lżejszym, o ile to było w twojej mocy, — rzekł Zora — weź to odemnie jako nagrodę.

Wręczył staremu margrabiemu znaczną sumę pieniężną, która tegoż prawie do łez radości poruszyła. Pocałował rękę Zory i życzył mu wszystkiego dobrego na drogę. Następnie zamknął napowrót pokój i powrócił do swego mieszkania na dole seraju.

Zora zaś udał się natychmiast do swego domu, w którym nie zastał jeszcze Sadego; kazał spiesznie swemu służącemu, którego zabrał ze sobą, spakować kufry i pojechał następnie na dworzec. Po północy już odjeżdżał stamtąd, do nowego, od dawna tak upragnionego celu.

O tej godzinie ukazał się jeszcze, wracając z narady, jaka się odbywała w seraju, Szeik-ul-Islam

tego szkody materialne są bardzo znaczne, ponieważ niemal wszystkie okręty bardzo ucierpiały.

Kopenhaga, 25 grudnia. Parowiec duński, wiozący pocztę z Kilonii do Korsör, wskutek złamania śruby został znacznie uszkodzony i musiał zapuścić kotwicę niedaleko Kilonii. Pasażerów i pocztę uratował parowiec niemiecki „Prinz Sigismund“.

Christiania, 24 grudnia. Z Bergen donoszą tutaj, że niedaleko wysp łofotskich rozbił się parowiec niemiecki „Venus“.

Granat przy zamykaniu drzwi.

London, 24 grudnia. Pewien pastor w hrabstwie Devonshaw od 10 lat używał granatu pochodzącego z wojny burskiej do zamykania drzwi. Nie miał pojęcia, że granat był jeszcze naładowany. W tych dniach chciał przymocować do granatu stary bagnet francuski. Rozżarzywszy go w ogniu otworzył w nim zamknięcie granatu; nastąpił silny wybuch, który pastelowi urwał prawą rękę i prawą nogę. Okna i meble mieszkania zostały zupełnie zniszczone a w podłodze wybuch wyrwał wielką jamę. Żona i syn pastora krótko przed wybuchem opuścili mieszkanie.

Strasna katastrofa pożarowa w Ameryce.

Nowy Jork, 26 grudnia. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Calumet w Stanach Zjednoczonych podczas uroczystości wigilijnej. Katastrofa przypomina podobne nieszczęście, jakie wydarzyło się w r. 1904 na pokładzie parowca „General Slocum“, przyczem zginęło wtedy 1200 dzieci. Robotnicy znanych kopalń miedzi w Calumet w stanie Michigan od niejakiego czasu strejkowali. Zarząd związku robotniczego urządził wielką uroczystość dla dzieci, aby im chociaż sprawić małą jakąś przyjemność. Uroczystość odbywała się w umyślnie zbudowanej na ten cel sali z drzewa. W jednym kącie sali ustawiono olbrzymią choinkę, która przypadkiem jakimś się zapaliła. Powstała panika, i głośno krzycząc, rzuciły się dzieci ku wąskim drzwiom. Tymczasem zapaliła się cała sala. W tłoku spaliło się lub uduszonych i strатовanych zostało przeszło 80 dzieci. U wejścia do sali rozgrywały się wstrząsające sceny. Matki, które pod wpływem strejku już od kilku tygodni cierpiały niedostatek, na wiadomość o stracie swych dzieci popadały w obłęd i rzucały się do płonącego budynku, aby ratować swe dzieci.

Wiadomości potoczne.

Opole, dnia 27-go grudnia 1913

Kalendarz i kronika kościelna. Jutro w niedzielę dnia 28-go grudnia obchodzimy uroczystość św. Młodzianków. — Dnia 29-go św. Tomasza b. — Wschód słońca: w niedzielę, dnia 28-go grudnia o godz. 8 minut 13. Zachód: o godzinie 3 minut 30. — Wschód księżyca: o godzinie 9 minut 34 rano. Zachód: o godzinie 4 minut 15 po południu.

Śląsk czyli stara Polska.

— Sprawozdania i wiadomości, pochodzące od redakcyi lub naszych czytelników i korespondentów, oznaczone są znakiem)::(.

— Powinśzowania noworoczne, które mają być zamieszczone w „Gazecie Polskiej“, prosimy nam dostarczyć, o ile możności, do poniedziałku, najpóźniej zaś do wtorku południa.

):(Quo vadis? Na ogólne życzenie powtórzone zostanie w kinematografie „Central“ przy ul. Odrzańskiej 11 dziś, jutro i pojutrze wspaniały utwór w filmie kinematograficznym „Quo vadis“ czyli „Święty Piotr w Rzymie“. Dramat ten osnuty jest na tle sławnej powieści historycznej wielkiego naszego powieściopisarza Henryka Sienkiewicza. Ce-

na dole w mieszkaniu margrabiego, by mu powiedzieć, że Kadi nazajutrz prześle akta resaskierowi i że następnie rozpocznie się śledztwo.

Stary margrabia mocno się przestraszył, usłyszawszy te słowa.

— Szlachetny Zora-bej wyjechał, wasza wysokość — rzekł tylko cały odurzony.

— Wyjechał? Zora-bej?!

— Do usług, wasza wysokość, może przed dwiema godzinami szlachetny bej opuścił areszt!

— Opuścił go? Co to ma znaczyć? Pozwoliłeś mu się oddalić?

— Na rozkaz jego wysokość wielkiego wezyra, który Zora-bej otrzymał przez szlachetnego Hassana-beja!

— Więc to tak, oni mnie uprzedzili, — mrucał Szeik-ul-Islam z ponurą miną — jednak jeszcze nie wszystko stracone! Jeszcze go można sprowadzić.

Poczem się zwrócił głośno do klucznika:

— Będziesz pociągnięty do śledztwa.

Blady z przerażenia margrabia błagał o łaskę, jednak Mansur-Effendi opuścił szybko korytarz, by natychmiast przedsięwziąć wszelkie środki i drogi dla przeszkodzenia ucieczce Zory.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Paweł Walter, Opole

Pierwsza opolska palarnia kawy elektryką pędzona.

Handel kolonialny.

Uważna usługa

Uważna usługa. Członek rabatowego związku oszczędni.

Specjalność;

Najlepsze palone kawy

funt 1.40, 1.50, 1.60, 1.80.

Knelpa kawa słodowa funt 35 fen.

kawa słodowa luźna funt 25 fen.

palone żyto funt 18 fen.

luski z kakao funt 10 fen.

Tanie ceny.

ny biletów zwykłe z wyjątkiem biletów niedzielnych, które wynoszą o 10 fen. więcej. (Prosimy przeczytać ogłoszenie.)

):(**Opole.** Dziś rano nastąpiła na ulicy Mała-pańskiej w gospodzie „pod złotą Gwiazdą” eksplozja gazu. Ponieważ ostry zapach gazu rozchodził się po całym domu, właściciel domu p. Roczek zaczął dochodzić, skąd gaz ulatuje. Gdy w ustępie zapalił zapalniczkę nastąpił nagle wybuch tak silny, że drzwi od ustępu zostały wysadzone. Pan Roczek sam odniósł na twarzy lekkie poparzenia.

— Zastępcą tutejszego prezydenta rejencji p. Schwerina, który za urlopem do dnia 31 grudnia br. wyjechał, został wyższy radzca rejencyjny p. hr. Stosch.

— Przewodniczącym tegorocznych sądów przysięgłych mianowany został dyrektor sądu ziemiańskiego p. Geisler. Sąd przysięgłych zbierze się w dniu 12 stycznia 1914 r.

— Wiel. ks. kapelan Lerch przeniesiony został z Berlina do Niemieckich Piekar, gdzie urząd swój kapłański z dniem 2 stycznia 1914 r. obejmie.

— Na życzenie tutejszego starego związku kupieckiego wydała dyrekcyja poczt rozporządzenie, ażeby telefony w dni powszednie od 7 rana do 10 wieczorem, a w niedziele i święta w półroczu lato-wem od 7 a w półroczu zimowem od 8 do 7 wiecz. do użytku publicznego oddane zostały.

— W nocy z środy na czwartek skradziono z biurka w składzie kupca p. Schleyera przy ul. Mi-kołaja 20 mk. Złodzieje nie zdołano dotychczas wyśledzić.

):(**Król. Nowawieś.** W pierwsze święto Bo-żego Narodzenia po nabożeństwie, gdy już ludzie wyszli z kościoła, wszedł jakiś mężczyzna do ko-ścioła i usiadł w ławce. Pewna stara kobieta, która jeszcze była w kościele, wyszła bocznymi drzwia-mi, a obszedłszy kościół weszła znów innymi drzwia-mi, mając w podejrzeniu owego mężczyznę. W rze-czy samej zauważyła, że rzeźmieszek ów zabrał się do opróżnienia puszkii do ofiar. Kobieta udała się na plebanie i zawiadomiła księży o tem, co za-szło. Wiel. ks. proboszcz Niestroj udał się natych-miast do kościoła i wszedł jednymi drzwiami, pod-czas gdy ks. kapelan stanął z psem przy drugich drzwiach. W tej samej chwili uciekający złodziej wypadł prosto na psa i został przez tegoż przytrzy-many. Złoczyńcę aresztowano. O nazwisku jego do chwili, w której to piszę, nie zdołałem się do-wiedzieć.

):(**Tarnów.** Zamieszkały tu czeladnik kowalski Wawrzyn Jadasz złożył egzamin na mistrza kowal-skiego w Opolu w izbie rzemieślniczej. Szczęść Boże!

):(**Miedźna.** W drugie święto Bożego Naro-dzenia wieczorem około godz. 8 wybuchł pożar u zagrodnika p. Niedzieli i zniszczył dom mieszkalny. Wskutek wiatru przeniósł się ogień na dom posie-dziela Kaufa, który także zgorzał zupełnie.

—* **Piekary.** Przed świętami przed południem znaleziono w rowie przydrożnym żwirówki (szosy) do Kozłowejgóry trupa pewnego starszego robo-tnika. Trup był skrawiony i miał skaleczone czoło. Stwierdzono, że zmarły nazywał się Tomasz Ur-bańczyk i pochodził z Gniazdowa w Królestwie Polskiem. Są zdania, że U. został zamordowany, to znów, że przejechał go automobil.

—* **Katowice.** (O. Assmann wyjeżdża do Ame-ryki.) Jezuita O. Assmann, którego rząd pruski wydalil z granic Prus za czynność duszpasterską wśród Polaków na Górnym Śląsku, wyjeżdża, jak donosi „Gaz. Lud.“, na 3-letni pobyt do Ameryki. W święto Trzech Króli, dnia 6 stycznia 1914 r., wy-rusza w towarzystwie O. Jezuita Bieleckiego z Bre-meny do Nowego Jorku. Stamtąd wyruszy do nowej swej siedziby Marquette University w Mil-wakee Grand Avenue, a niebawem jako misjonarz polski do St. Paul w Minesocie.

—* **Wrocław.** Na ostatniem zebraniu handla-rzy była, odbytem tu przed tygodniem, stwier-dzono, że w państwie niemieckiem szerzy się w 573 okręgach, w 2569 gminach i w 3834 dominiach zaraza pyska i racie. We wschodnich obwodach rejencyjnych państwa pruskiego rozszerzoną jest zaraza ta w obwodzie rejencyj wrocławskiej w 84 dominiach, w lignickiej w 114, w opolskiej w 38, w poznańskiej w 89, w bydgoskiej w 106 a w królewieckiej w 325 dominiach.

WIELKOPOLSKA.

—* **Szamotuły.** Pewna kobieta z okolicy miała kilka tysięcy marek złożonych w Banku Ludowym. Dowiedział się o tem sprytny jakiś oszust i posta-nowił zdobyć te zaoszczędzone grosze. Wszedł na strych domu, w którym mieszka owa kobieta i wy-wiercił dziurę w suficie nad jej mieszkaniem. Gdy kobieta pogrążona była w śnie, poczał przez otwór

wołać, że będzie wojna, zatem kto ma pieniądze, powinien je ukryć w domu jako w miejscu najbez-pieczniejszym. Przelekniona sądziła, że to mąż nie-bożczyk ją ostrzega, a gdy jeszcze zwierzyła się z tem „mądrej“, która także doradziła trzymać pie-niądze w domu, łatwowierna kobieta nie namyslała się długo i odebrała cały depozyt z Banku. Złodziej następnej nocy czatował znowu na strychu i za-uważył, jak kobieta po przeliczeniu pieniędzy wło-żyła je do garnka i zagrzebała pod łóżkiem. Gdy się nad ranem przebudziła, spostrzegła w suficie usuniętą deskę i zwieszający się powróż. Zdjęta złośliwym przecuciem, zajrzała pod łóżko, lecz garnka z pieniędzmi już nie było. Sprytny złodziej tymczasem był już za siódmą granicą.

KRÓLESTWO POLSKIE

—* **Warszawa.** Od kilku dni agencji ochrony (tajnej policyi) w otoczeniu policyi cyrkulowej, do-konują w wielu sklepach warszawskich rewizyj, po-szukując różnego rodzaju zabawek gwiazdkowych, które mają jakiegokolwiek emblematy czy symbole narodowe. Chodzi tu o lalki, przedstawiające mun-dury dawnego wojska polskiego, o szopki, w któ-rych przedstawiono „Polskie Betleem“, wreszcie o łamigłówek geograficzne, uwydatniające całość Rze-czypospolitej przed pierwszym rozbiorem. Rewizyje i konfiskaty, jak zapewniają, urządzone zostały na rozkaz z Petersburga.

Z RÓŻNYCH STRON.

):(**Praga.** (Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.) Aresztowano tutaj szajkę fałszerzy monet złożoną z 2 mężczyzn i 3 kobiet. Fałszerze utrzymywali 2 warsztaty i fabrykowali masami fałszywe banknoty i monety srebrne.

Krwawe zapasy

czyli obłężenie Adrianopola podczas ostatniej wojny bułgarsko-tureckiej.

(Opis naocznego świadka, członka Misyi katolickiej w temże mieście.)

Już z początkiem października 1912 r. rozbiegła się pogłoska po całym Adrianopolu, że Bułgarzy gotują się do wojny ze swoim odwiecznym wrogiem — Turkami. Jedni przyjęli tę wiadomość zupełnie obojętnie. Mówiąc nawiasowo Bułgarzy wojowali z Turkami już od kilku miesięcy ale tylko na papierze i po dziennikarskich łamach. Kto mieszkał w Zo-fii lub przypadkowo do niej zajechał na ten czas, już przed miesiącem mógł odczytywać porozlepiane po jej ulicach ultimatum, które po kilku godzinach przemieniało się zwykle w duże zero. Tak i teraz każdy, nie brał wszystkiego za rzeczywistość. Nie-jeden kiwnąwszy głową na tę gadaninę, przebaki-wał sobie pod nosem: „Wykrzyczą się i przestaną. Europa na to nie pozwoli. A Turek jak sobie kpił z traktatu berlińskiego i z jego reform, tak i nadal kpić będzie.“

Drudzy jednak, będąc święcie przekonani, wie-rzyli niezachwianie, że ostatnia godzina wybiła na bisurmana. Dostęć chrześcijańskiej krwi wytoczył i poił się nią przeszło pięć wieków. Już nadszedł czas, żeby zabrał swoje manatki i wyniósł się co prędzej do Azji, skąd przywędrował przed pół-szóstą wiekiem. Takie mniej więcej zdania i za-patrywania krążyły pomiędzy mieszkańcami Adrya-nopola w przededniu jego niespełna półrocznego obłężenia.

Tymczasem w Bułgarii krzątano się skrzętnie. Wielkie przygotowania wojenne postępowały chy-żem tempem. W trzech dniach mobilizacya była prawie na ukończeniu; oczekiwano sprzymierzeń-ców: Serbów i Czarnogórców. Stosunki między dwoma państwami naprężyły się do tego stopnia, że każdej chwili oczekiwano tylko zerwania ze so-bą i jawnego wypowiedzenia wojny. Od kilku dni wstrzymano ruch kolejowy. Podróż z jednego pań-stewka do drugiego należała do rzeczy niemożeb-nych. Adrianopol już był prawie odcięty od Eu-ropy ale nie ze wszystkiem; wisiał on jeszcze na słabutkiej nitce, łączącej go z Konstantynopolem. Ale i ta wkrótce, t. j. po kilku dniach pękając rzu-ciła go na pastwę wojennych żywiołów, w których wił się, kurczył się i syczał z bólesci i głodu pra-wie sześć miesięcy.

Nastąpiła chwila stanowcza. Turcyya odwołuje swoich konsułów z Bułgarii i Serbii, a tem samem rzucając rękawicę sprzymierzaniem państwom, wypowiada im wojnę; z wyjątkiem Grecyi, która sama posłała ultimatum do Carogrodu. Bułgarska armia znajdowała się tuż na granicy i od kilku dni czekała tylko na hasło do boju. Jakoż rzeczywiście wychodzi królewskie orędzie dnia 18 października ze Starej Zagory, gdzie była kwatery naczelnego wodza, które w krótkich, jędrnych ale dobitnych

słowach rozkazuje bułgarskiemu żołnierzowi prze-kroczyć granicę i bić się z Półksiężycem.

Nazajutrz rozniosła się wieść, że pograniczne miasteczko Mustafa-Pasza, dzisiaj już Swilen, znaj-duje się w rękach bułgarskich. Bułgarzy zdobyli je, a właściwie, jak później dowiedzieliśmy się, zajęli je bez wielkich korowodów, ponieważ turecka ar-mia cofając się wstecz, spodziewała się, że część jej będzie mogła przedrzeć się poza Adrianopolem i wkroczyć do Bułgarii; a w ten sposób wziąć nieprzyjaciela we dwa ognie. Ta taktyka nie powio-dła jej się wcale, mimo 20 tysięcy Turków, którzy, wkroczywszy do Chaskowa, nie dokazali cudów waleczności, albowiem wszyscy bez wyjątku zostali osaczeni, wycięci, lub też wzięci do niewoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości.

* **Dziewięć błędów życiowych.** Londyński sędzia Rentoul tak sparagrafował w jednym z pism błędy, popełniane najczęściej przez ludzi:

1) Każdy swoje osobiste pojmanie zła i do-bra uważa za bezwzględnie słuszne i chciałby je całemu światu narzucić.

2) Przyjemności i radości innych zwykliśmy przymierzać do tego, co nam przyjemność i radość sprawia.

3) Uważamy powszechnie, że na świecie może istnieć jednostajność i jednoznaczność poglądów.

4) Wszystkie charaktery chcemy wlać w jeden model, w jedną formę.

5) Własne czyny zwykliśmy uważać za nie-omyślne.

6) Dręczymy siebie i drugich rzeczami, na któ-re nie ma rady.

7) Poczytujemy bezwzględnie niemożliwem to, co niemożliwe jest tylko dla nas.

8) Wierzymy w to tylko, co nasz ciasny umysł ogarnąć może.

9) Sądzymy ludzi wedle pozorów, nie zaś we-dług ich wewnętrznej treści.

Te wszystkie błędy dałyby się scharakteryzo-wać brakiem jednej cnoty: wyrozumiałości.

* **Strzelanina w barze.** Z Warszawy donoszą: Popularny bar artystyczny przy ulicy Siennej był onegdaj widownią krwawego zajścia. Przy jednym ze stolików siedział p. Jan Tomaszewicz, inżynier technolog, w towarzystwie narzeczonej i matki. Siedzący przy sąsiednim stoliku trzej młodzi apte-karze, widząc, że p. Tomaszewicz podczas kolacyi kupił narzeczonej bukiet, poczęli z niego podryw-wać i pozwolili sobie na kilka niestosownych ode-zwań pod adresem narzeczonej p. Tomaszewicza. Wówczas p. Tomaszewicz wzburzony podszedł do stolika owych młodzieńców i jednego z nich ude-rzył laską. W tej chwili wszyscy trzej rzucili się na niego i odebrawszy mu laskę, poczęli go bić. Pan Tomaszewicz w obronie własnej dobył brau-ninga i strzelił do jednego z nich, aptekarza Wier-bickiego, raniąc go w prawy bok. Po tym czynie p. Tomaszewicz dobrowolnie oddał się w ręce przy-byłej policyi, tłumacząc się uniesieniem. Pana To-maszewicza na razie aresztowano.

BACZNOŚĆ!

W środę, dnia 31-go grudnia, będzie lokal nasz z powodu obrachunków rocznych zamknięty.

Bank Ludowy w Opolu.

Ceny targowe wrocławskie.

Z dnia 27 grudnia 1913 r.

	Za 100 kg. mk.
Pszenvca (dobry gatunek tegorocznego żniwa)	17,90 — 18,10
Zyto	14,90 — 15,10
Owies	14,30 — 14,50
Jęczmień browarowy	15,50 — 15,80
Jęczmień na paszę	14,00 — 14,30
Groch Wiktorya	24,50 — 25,00
Groch do gotowania	21,50 — 22,00
Groch na paszę, tegorocznego żniwa	17,00 — 17,50
Rzepak zimowy (raps)	25,00 — 26,00
Siano nowe	6,00 — 6,80 mk.
Słoma długa	4,50 — 5,00 mk.
Słoma krótka	2,00 — 2,40 mk.

NADESŁANO.

Uciekło nam 7 kur. Prosimy oddać u

Zura w Groszowicach.

— Szanownych Czytelników i Czytelniczki prosimy uprzejmie powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Opolskiej“ i uwzględnić przedewszyst-kiem tych pp. kupców, którzy w „Gazecie Opol.“ swe towary ogłaszają.

Trzewiki filcowe
niskie, 2.00 1.30 1.10 0.95 M.
wysokie z sprzążką 3.00 2.80 2.50 „

Prima boxkalf trzewiki sznurowane
z podszewką sealskin 7.25 M.

Prima boxkalf trzewiki sznurowane
z prawdziwą barankową lub kocią podszewką.

Buty filcowe we wielkim wyborze.

C. Löwenstamm,
Opole ul. Krakowska.

Georg Cytronowski, Opole,
plac Karola 5

poleca swoje towary kolonialne jak:

kawę cukier herbatę wino likiery i cygara.
5 minut od dworca kolejowego wschodniego.

P. SMOLARCZYK, Opole, ul. Mikołaja 14.

**Skład zegarów i
wyróbów złotych.**

Najtańsze i najlepsze
źródło zakupna
zegarków i biżuteryi.
Ratenowskie szkła optyczne.
Lampy kieszonkowe, za-
palacze 30 fen., baterye,
kamienie węglane 2 szt.
10 fen.



**Zegarki kieszonkowe
w różnym wykonaniu
i pod gwarancją.**

Niklowe	pocz. od 4 mk.
Srebrne	pocz. od 10 mk.
Złote	pocz. od 20 mk.
Regulatory	pocz. od 10 mk.
Zegary ścienne	pocz. od 4 mk.
Budziki	pocz. od 2 mk.

Obrączki ślubne
we wszelkich cenach.

Na ogólne życzenie jeszcze raz

Quo vadis?

(czyli: Święty Piotr w Rzymie).

Największa sensacja w filmie kinematograficznym.

W kinematografie „Central”

Odrzańska ul. 11

tylko 3 dni!

w sobotę, 27., w niedzielę 28. i w ponie-
dzialek dnia 29. grudnia.

Najwspanialszy dramat filmowy wszystkich czasów,
według historycznej powieści **Henryka Sienkie-
wicza** w 6 odsłonach.

Przedstawienie trwa 2 godziny.

We Wrocławiu więcej jak 300 razy, w Berlinie
przeszło 1000 razy przedstawiony.

Ceny miejsc jak zwykle, tylko w niedzielę 10 fen.
więcej za każde miejsce (I. 60, II. 50,
III. 40, IV. 30 fen.).

Uprzejmie zaprasza

Dyrekcja.

Bank Ziemski-Landbank e. G. m. b. H

w Bytomiu (Bouthen O.-Sohl),

ulica Dworcowa 37. I. p. (Bahnhofstr. 37. I.)

przyjmuje depozyta do swej kasy oszczędności płaćco
4 1/2, 4 1/4, 4 i 3% zależnie od terminu wypowiedzenia.

Kupuje i parceluje posiadłości ziemskie oraz **pośre-
dniczy** w sprzedaży tychże.

Udziela pożyczek na weksle.

Urządza dla p. p. kupców i przemysłowców **rachunki
bieżące** (kontokorrenty).

Pieniądze wpłacać można dla zaoszczędzenia port-ryi na
nasze pocztowe konto czekowe (Postscheck-Konto
Breslau I 5326).

Kasa otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
od godziny 9—1 przed południem.

Telefon nr. 1325.

Telefon nr. 1325

Szeroka

młockarnia

z ruchomym mocnym ma-
neżem (geplem), używana
lecz w dobrym stanie, jest
do nabycia. Maszynę tę
można oglądać w ruchu.

Robert Dziuba,
w Popielowie,
w powiecie opolskim.

Wiele tysięcy

gospodyń, gospodarzy
i weterynarzy (tierarztów)
uznało „Centralinę”
za najlepszą do przedkogo
karmienia inwentarza bo
tylko Centralina chroni od
czerwonki (rotlaufu), zara-
zy racie i pyska. Do na-
bycia:

w Centralnej Drogerii
Odrzańskie Przedmieście

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną poręką

telefon 213

w Opolu

telefon 213

ulica Portowa 9 (we własnym domu)

Konto czekowe Wrocław nr. 6164

przyjmuje depozyty

(oszczędności)

płacąc od nich 3 1/2 % i 4 % według wypowiedzenia,

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie po 5 %.

reguluje hipoteki, dyskontuje weksle kupieckie,

tak zw. prima weksle, urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Bank jest otwarty codziennie.

ZARZĄD:

Kandziora.

Spychalski.

Krzywik.

Punczowe Ekstrakty

ze sławnych oryginaln.
essencji Reichel,
własnej przyprawy
są o więcej jak **poło-
wę** właściwej ceny
tańsze. Oryginalna
fl. 75, 90 fen. i 1 M.
Na składzie we wszyst-
kich znanych rodzajach
do wytworzenia 2 ltr.
**Ekstraktu Punc-
zowego** lub 6—8
litrów **Punczu**.

Czysty mocny smak
wysokie aroma i nad-
zwyczaj strawny.

zupełna, bogato ilu-
strowana książka re-
cept do samodzielnego
a dobrego wytwarza-
nia wszelkich likierów
itd. **darmo!**

Otto Reichel, Berlin SO.

Prosimy się naślado-
wnictwem nie kazać o-
szukać, tylko stałe ku-
pować prawdziwe
„essence Reichel” ze
znacznikiem „Lichterz”.

W Opolu u: Pawła Ur-
bana, Rynek 20 i u W.
Michałowskiego, Plac
Wrocławski 10.

Kto chce tanio i dobrze kupić,
niech idzie do

Emila Davida,

Rynek 15.

Opole

Rynek 15.

Od dnia dzisiejszego sprzedaję po **niesłycha-
nie niskich cenach**, aby mój kolosalnie wielki
skład nieco zmniejszyć.

Kilka przykładów:

Męskie **paletoty czarne i z** od 9— M. p.
deseniami

„ **ulstry** piękne, modne kolory „ 12— „ „

„ **ubrania** I i II najnowsze desenie „ 11— „ „

„ **jupy** cięższe, dobre gatunki „ 5— „ „

Ubrania ślubne i ślubne paletoty

nieskończenie wielki wybór z

**sukna, kamgaru i wszystkich innych możliwych
materiałów, bardzo tanie, porządnie skrojone
jakoby na zamówienie, dlaczego i beznaganny
krój.**

Mamy również **ulstry, jupy, ubrania i peleryny** dla
burszów, młodzieńców i chłopców w bardzo wielkiej ilości
niezmiernie tanie.

Niech nikt nieomieszką, się naocznie o prawdziwości mych słów
bez przymusu kupna przekonać.

Emil David, Opole, Rynek 15.

!! Znajdziecie pieniądze !!

szanowny czytelniku i miła czytelniczko, jeżeli unas
poczynicie swe zakupna.

Polecamy jako specjalność:

południowo-niemieckie wino jabłkowe
(smak Tokaju), przeróżne **wina, piwa, likiery,**
**liomonady, soki owocowe, cygara, papie-
rosy** itd. itd.

Paweł i Marya Białek, Opole.

Centralny gościniec do „Złotego Orła”,
Przedmieście Odrzańskie — Plac wrocławski 11.

Na wesela wyjątkowe ceny.

Zamiast rabatu wartościowy podarunek ślubny.
Porcelanę, stołową i szkło użyczam darmo.



Tomasz Spachacz

mistrz krawiecki

Opole, ul. Mikołaja 27. I

(Nikolaistrasse 27, I.)

Szanownej Publiczności z bliska i z
daleka, w szczególności też Wielebnemu
Duchowieństwu, polecam się do wyko-
nywania robót w zakresie krawiectwa
wchodzących, od najtańszych do naj-
droższych, pod gwarancją dobrego le-
żenia i najnowszego kroju.

Młodzieńcom polecam się do wyko-
nywania dobrze leżących

czarnych ubrań

do ślubu po bardzo tanich cenach.

Usługa rzetelna.

Karty

z powinszowaniem „Nowego roku” mamy w bardzo
wielkim wyborze na składzie. Także drukujemy
: gustownie noworoczne karty. :

Wyd.: Gazety Opolskiej, Opole,

tylko Odrzańska ul. 6.